

Wiadomość wydrukowana ze stron [gs24.pl](http://www.gs24.pl): www.gs24.pl

Powrót

Data Kwi 3, 2007

Dajmy im 50 metrów wody (video + fotogaleria)



Powitanie na deptaku. Mateusz Sawrymowicz przywiózł do Szczecina, z mistrzostw świata w pływaniu, pierwszy złoty medal w dziejach miasta. Andrzej Szkocki

"Mam nadzieję, że dzięki temu złotemu medalowi Szczecin jest teraz bliżej basenu". Mateusz Sawrymowicz po powrocie z Melbourne.

W Goleniowie, a potem Szczecinie witaliśmy wczoraj Mateusza Sawrymowicza i Przemysława Stańczyka z Miejskiego Klubu Pływackiego. Pierwszy zdobył tytuł mistrza świata na dystansie 1500 metrów stylem dowolnym, drugi jest wicemistrzem na 800 metrów stylem dowolnym.

- Jak mi się płynęło? W finale dosyć lekko - opowiadał tuż po przylocie Sawrymowicz.

Przemysław Stańczyk powiedział tylko "dziękuję bardzo". Był zdenerwowany; w Kopenhadze zaginął mu bagaż, a z

nim srebrny medal.

Nasi pływacy zadziwili w Melbourne świat. Nie tym, że zdobyli dwa z czterech medali dla Polski. Zrobili to, nie mając w swoim mieście krytej 50-metrowej pływalni.

- To ogromna zasługa trenera Mirosława Drozda - mówił Zygmunt Kaczmarczyk ze szczecińskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego. - Wie, jakie korzyści przynosi laptop i internet. Ciągłe szuka nowoczesnych metod, sposobów przygotowania zawodników od strony fizycznej. Przecież oni od lat biją na kolejnych zawodach rekordy życiowe!

- Sukcesy są wtedy, gdy znajdzie się grupa osób, która bardzo chce coś osiągnąć - powiedział trener Drozd. - Musimy ochłonąć po wynikach, które osiągnęliśmy w Australii, bo one są rzeczywiście bardzo dobre.

Nasza drużyna się rozpadnie

Sawrymowicz i Stańczyk oraz kontuzjowana na mistrzostwach złota medalistka mistrzostw Europy Katarzyna Baranowska, przeszli trudną drogę do sukcesów. Brak w naszym mieście 50-metrowego basenu, to nie tylko brak miejsca do pływania. To także 250 dni w roku poza domem, na treningach, zawodach i zgrupowaniach. To brak najbliższych i przebywanie w towarzystwie ciągle tych samych zawodników. Ostatnio zrobiło się głośno o konflikcie w polskiej reprezentacji.

- Po olimpiadzie w Pekinie w przyszłym roku, ta grupa się rozpadnie - oznajmił wczoraj na lotnisku w Goleniowie trener Drozd. - To zbyt uciążliwe, tak długo przebywać poza domem. Teraz do treningów zachęca nas wizja olimpijskiego medalu. Po Pekinie nie będzie już takiej motywacji. Mam nadzieję, że ludzie na wysokich stanowiskach w naszym mieście zrealizują swoje obietnice i będziemy mieli 50-metrowy kryty obiekt. Bo jak nie, to szczecińskie pływanie utonie.

Wybudujmy, dopóki pływają

Kiedy nasi mistrzowie jechali do Szczecina, na Deptaku Bogusława trwała już w najlepsze feta na ich cześć. Na wielkim telebimie odtwarzano ich starty w Melbourne. Kilkuset mieszkańców, którzy przyszli ich powitać, nie kryło wzruszenia.

- Jestem z nich dumna! - cieszyła się Iwona Woźniak. - Przyszłam to pokazać. Oglądałam mistrzostwa, ale kiedy teraz pokazali start Mateusza miałam gęsią skórę, kiedy finiszował.

- Ale są nerwy, nawet jak wiem, że dobrze się skończy - komentował wyścig mężczyzna, który przyszedł na deptak z całą rodziną.

Na okazję, żeby zdobyć autograf mistrzów czekał 7-letni Kuba.

- To będą moje pierwsze i najważniejsze autografy. Pochwalę się jutro nimi w szkole - mówił.

Kiedy wyświetlane były kolejne starty na mistrzostwach, publiczność biła brawo i wiwatowała na cześć sportowców. Najgłośniej, gdy na scenę wszedł Mateusz Sawrymowicz.

Władzom miasta nie udało się uniknąć tematu budowy 50 metrowego basenu w Szczecinie. Kilka osób przyniosło nawet transparent z napisem "Wybudujmy wreszcie pływalnię 50 m w naszym mieście".

- Oni zrobili swoje, teraz nam pozostaje zbudować 50 metrowy basen - zadeklarował prezydent Piotr Krzystek. - Boję się myśleć o wynikach, kiedy ten basen wybudujemy.

- Trzeba to zrobić, kiedy nasi mistrzowie pływają, a nie jak już będą trenerami - powiedział prof. Waldemar Tarczyński, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego.

Media Pomorskie Sp. z o.o. - Szczecin 2006